

OLEŚNICKIE ECHA



Nr 17 / kwiecień 2015

ISSN 2080-8860

*Nie umiem być srebrnym aniołem –
Ni gorejącym krzakiem –
Tyle Zmartwychwstań już przeszło –
A serce mam byle jakie...*

*I wiem, gdy łzę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy –
Zrozumie mnie mały Baranek
Z najcichszej Wielkiej Nocy.*

Jan Twardowski

*Niech Święta Wielkiej Nocy będą pogodne i radosne;
niech nie zabraknie w nich czasu ani dla bliskich,
ani dla Boga, ani dla siebie*

z najlepszymi życzeniami

Wójt Gminy Oleśnica

Leszek Juda

Przewodniczący Rady
Gminy Oleśnica

Krzysztof Ratusznik

W skrócie ...



Labirynty ubezpieczeń

str. 3

U progu nowej kadencji

str. 4



Pasjonaci są wśród nas

str. 4

Patriotyzm w historii i dziś

str. 7



Spotkania w bibliotece

str. 9

Klub przyjaciół Biblioteki

str. 10



Z życia przedszkola

str. 10

23. Finał Wielkiej Orkiestry

str. 18



Śladami bł. Karoliny Kózkówny

str. 19



Ze szkół

str. 21



Wiadomości sportowe

str. 24



► *Labirynty ubezpieczeń* ►

Gwarancja bezpieczeństwa i poczucia pewności

To właśnie dla poczucia bezpieczeństwa i pewności (a może tylko prawdopodobieństwa) wyjścia z większych tarapatów wymyślono ubezpieczenia. Już w zamierzonej przeszłości umawiano się w określonych wspólnotach, że na zasadach wzajemności i solidarności wszyscy (jak jeden mąż) partycypowali w wyrównywaniu straty poniesionej przez tego, któremu przydarzyło się jakieś poważne nieszczęście.

Oczywiście, w miarę rozwoju struktur państwowych, rozwijały się też formy ubezpieczeń. W Polsce takimi pierwotnymi firmami ubezpieczeniowymi były tzw. „kasy ogniowe”, powstałe w miastach w XVII wieku, których celem była pomoc pogorzelcom. Pierwsze zakłady ubezpieczeń na naszych ziemiach powstały w Polsce porozbiorowej na przełomie XVIII i XIX wieku. Była to przymusowa asekuracja budynków. Na ogół w następstwie wydarzeń politycznych z biegiem lat powstawały różne polskie towarzystwa ubezpieczeniowe publiczne i prywatne, takie jak Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Gradobicia „Ceres”, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop”, Warszawskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń „Vesta”, Poznański Prowincjonalny Socjetet Ogniowy, Poznański Prowincjonalny Zakład Ubezpieczeń na Życie, krakowska „Florianka” czy Towarzystwo Akcyjne „Przezorność”. Poza budynkami ubezpieczano także maszyny rolnicze, zboża, zwierzęta gospodarskie i urządzenia fabryczne.

W Polsce międzywojennej działało aż 67 zakładów ubezpieczeniowych, w tym publiczne i prywatne z kapitałem krajowym, a także z udziałem kapitału zagranicznego. W 1933 roku sejm, porządkując ubezpieczenia społeczne, uchwalił tzw. ustawę scaleniową, a rok później w miejsce pięciu różnych społecznych instytucji ubezpieczeniowych utworzono jeden wielki Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Druga wojna światowa załamała ten rozwój ubezpieczeń, a rządy komunistyczne zlikwidowały ubezpieczenia wzajemne oraz scentralizowały i upaństwowiły cały system. W ten sposób w miejsce Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powstał Państwowy Zakład Ubezpieczeń, do którego wciąż dodawano nowe przymusowe

ubezpieczenia (składki): a to od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej w ruchu pojazdów mechanicznych, a to od gradobicia i powodzi, a to od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej.

Dopiero w wolnej Polsce w 1991 roku zezwolono na działalność towarzystw ubezpieczeń wzajemnych oraz komercyjnych firm prywatnych, pod warunkiem że będą zorganizowane w formie spółek akcyjnych, co wymaga zgromadzenia większego kapitału zakładowego. Wskutek reform doszło do podziału PZU na PZU SA, oferujące ubezpieczenia „nieżyciowe” oraz spółkę zależną – PZU Życie, zajmującą się, jak sama nazwa wskazuje, ubezpieczeniami na życie.

Dzisiaj zakładów ubezpieczeniowych (czyli „ubezpieczycieli”) jest bez liku. Oto kilka z nich: Allianz, Aviva, AXA, Benefia, Campter, Concordia, Generali, INTER, Liberty, Link4, Macif, Prudential, Warta. Natomiast na polu ubezpieczeń społecznych, które zabezpieczają pracowników i ich rodziny przed negatywnymi następstwami utraty lub ograniczenia możliwości zarobkowania, utraty żywiciela lub zwiększenia obciążeń rodzinnych (choroba, macierzyństwo, inwalidztwo, starość, śmierć, powiększenie się rodziny, brak pracy), działają trzy firmy: Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) – dla pracowników najemnych oraz ludności utrzymującej się z pozarolniczej działalności gospodarczej; Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) – dla ludności utrzymującej się z rolniczej działalności gospodarczej; Narodowy Fundusz Zdrowia – ubezpieczenia zdrowotne. Do tego jeszcze „pracują” dwa filary: Fundusz Ubezpieczeń Społecznych (FUS) i Otwarty Fundusz Emerytalny (OFE).

I jak tu nie mówić o „labiryncie”?! Starożytny labirynt odznaczał się przecież zawiłym układem wielu pomieszczeń i krętych ciągów, co utrudniało rozeznanie i dostęp do środka.

Ja tu o labiryntach, a tu idzie Wielkanoc przez „labirynt” męki i śmierci! Czyli Chrystus zmartwychwstał! Alleluja, wesołego Alleluja! Mimo wszystko!

Kazimierz Wójtowicz CR



Liberty
Ubezpieczenia

U progu nowej kadencji

Początek nowej kadencji samorządu bywa niekiedy trudny. Wyborcze rozszady w składzie Rady Gminy, czasem także na stanowisku wójta lub burmistrza sprawiają, że trzeba na nowo, czasem w atmosferze długotrwałego sporu, układać wzajemne relacje. Dochodzenie do zgodnego i przede wszystkim sprawnego zarządzania gminą niekiedy trwa długie miesiące, czasem w ogóle nie udaje się osiągnąć skutecznego i trwałego porozumienia. W przypadku naszej gminy te sprawy mamy już chyba za sobą i dlatego możemy całą energię wykorzystać do skutecznej działalności na rzecz społeczności, która nas wybrała. A nie jest to sprawa prosta i myślę, że szczególnie nowi radni na bieżąco weryfikują swoje dotychczasowe poglądy i oceny. Będąc radnym, można wiele zrobić, ale też bierze się odpowiedzialność za oczekiwania i pomysły, których nie da się zrealizować. I to już nie jest najprzyjemniejsza strona sprawowania publicznej misji.

Rozpoczynamy czteroletnią kadencję jako zespół, który chyba dobrze się rozumie. Doświadczonych radnych łączą wspólne, wcześniej formułowane cele, nowi starają się wzbogacać dotychczasowe obszary działalności o swoje pomysły. Po raz kolejny możemy płynnie pokonywać kadencyjne progi, ponieważ posiadamy stabilne finanse i projekty rozpisane w dłuższej perspektywie czasowej. Nie musimy dokonywać sanacji budżetu, bo w trosce o zachowanie zdolności do absorpcji kolejnych transzy pomocy ze środków UE ostrożnie podchodziliśmy do zadłużania gminy. Większość samorządów brnie, a nawet tonie w długach. Niektóre muszą – pod presją zaleceń RIO – wprowadzać program naprawczy, co sprowadza się do drastycznego ograniczania wydatków, przede wszystkim majątkowych, a więc inwestycji.

Nasza gmina, z zadłużeniem na koniec 2014 r. w wysokości 800 000,00 zł (to około 6 procent budżetu), może spokojnie realizować zaplanowane zadania. Jesienią 2014 r. zakończyliśmy montaż 60 przydomowych oczyszczalni ścieków w Kępiu, Sufczycach, Borzymowie, Wólce Oleśnickiej i Oleśnicy za łączną kwotę 959 779,93 zł. W ramach tego samego projektu, w celu prowadzenia właściwej gospodarki wodno-ściekowej zakupiliśmy zestaw asenizacyjny, tj. ciągnik New Holland o mocy 105 KM z beczką asenizacyjną za łączną kwotę 278 349,00 zł. Oczekujemy na refundację poniesionych kosztów realizacji ww. zadań w wysokości 75% kosztów kwalifikowanych projektu. Ogłosiliśmy przetarg na budowę następnych 66 przydo-

mowych oczyszczalni w ramach kolejnego kontraktu z wykorzystaniem środków PROW. Podobnie jak w poprzednim przypadku, zadanie musi być najpierw sfinansowane ze środków gminy, by potem uzyskać refundację poniesionych kosztów w postaci dotacji unijnej. Świadomie staramy się nie kumulować inwestycji, bo rozłożenie ich realizacji w czasie pozwala na efektywne wykorzystywanie środków z mechanizmu refundacyjnego.

Rozpoczęliśmy prace w ramach projektu polegającego na dalszym porządkowaniu i poprawie estetyki oraz funkcji poszerzonego centrum Oleśnicy. Na „styku” przedszkola i strażnicy OSP powstaną parkingi, nowy odcinek drogi, a także teren rekreacyjno-spacerowy (za przedszkolem) z alejką, ławeczkami i z górką saneczkowo-widokową. Wkrótce rozpoczną się prace związane z przebudową i budową drogi gminnej łączącej ul. Szkolną (przez Wrzosa) z ul. Staszowską (na wysokości oczyszczalni ścieków). To zadanie będzie dofinansowane ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, a jego efektem będzie nie tylko nowa droga, ale także nowe tereny pod zabudowę, bo w 2012 r. właśnie w tym rejonie wybudowaliśmy nowy odcinek sieci wodociągowej.

W ramach tego samego programu Powiat Staszowski przebuduje odcinek ul. Szkolnej od skrzyżowania z ul. Staszowską do Delikatesów Centrum. W realizacji tych zadań oba samorządy wspierają się finansowo, co znacząco podniosło punktację złożonych wniosków i miało wpływ na ich kwalifikację do realizacji. Trzymamy w gotowości 4 projekty rozbudowy sieci wodociągowej, licząc na możliwość ich dofinansowania z nowego budżetu UE na lata 2014-2020 w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Przystępujemy do opracowania dokumentacji modernizacji



Ciągnik New Holland o mocy 105 KM

oczyszczalni ścieków i rozbudowy sieci kanalizacyjnej na obszarze aglomeracji, w skład której wchodzi: Oleśnica, Wojnów, Sufczyce, Strzelce i Borzymów.

Z przyjemnością i pewną lekkością pisze się o realizacji kolejnych zadań, o przygotowaniach do aplikowania o środki z nowego budżetu Unii Europejskiej, ale trzeba bardzo mocno podkreślić, że za tym wszystkim kryje się ciężka praca i olbrzymia odpowiedzialność – za terminy, wskaźniki, zamówienia publiczne, rozliczenia finansowe itd. Mimo że jesteśmy małą gminą, z bardzo skromną administracją, staramy się być zawsze tam, gdzie można pozyskać wsparcie finansowe dla naszych projektów. A nie jest to praktyka powszechna. Zainteresowanych porównaniami odsyłam do rankingu miesięcznika samorządowego „Wspólnota” (dostępnego również w wersji inter-

netowej), ewentualnie na strony BIP urzędów gmin, gdzie łatwo znaleźć informacje dotyczące chociażby ogłaszanych przetargów. Bez problemu można dostrzec, kto sprzedaje majątek i roluje długi, a kto - wzbogacając budżet o zewnętrzne środki - buduje i inwestuje. Wysokie 122 miejsce wśród 1571 gmin wiejskich w Polsce w rankingu aktywności inwestycyjnej i 158 w pozyskiwaniu środków unijnych nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie pracowników gminy i zgodne działanie radnych rady gminy. Jestem przekonany, że najbliższe miesiące i lata będą kontynuacją dotychczasowego stylu pracy i przyniosą podobne osiągnięcia.

Leszek Juda
Wójt Gminy Oleśnica

PASJONACI

są wśród nas

...pod takim tytułem w grudniu rozpoczęliśmy cykl artykułów poświęconych odkrywaniu ciekawych ludzi, którzy mieszkają wśród nas. Dziś o swojej „przygodzie” opowie nam Wiesław Czupryn, mieszkaniec Oleśnicy, wielokrotny zdobywca różnego typu dyplomów, pucharów, medali i wyróżnień.

Beata Brykowska: *Od ilu lat hoduje Pan gołębie, skąd takie zainteresowanie?*

Wiesław Czupryn: W 1987 roku zamieszkałem w Oleśnicy, gdzie założyłem swoją rodzinę i podjąłem pracę zawodową. Czas wolny postanowiłem poświęcić między innymi hodowli gołębi pocztowych. W 1994 roku wstąpiłem w szeregi Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых w Staszowie.

Skąd pochodziły pierwsze gołębie. Ile posiada Pan gołębników?

Moje pierwsze gołębie pochodziły od kolegów z Oleśnicy, między innymi od Krzysztofa Kowalika, oraz kolegów z Buska i Staszowa. Aktualnie posiadam sześć pomieszczeń w gołębnikach, gdzie zamieszkuje 150 sztuk gołębi.

Co to jest „lotowanie” i na czym ono polega, coś więcej na ten temat? Jakie dystanse pokonują Pana gołębie i jak sobie z nimi radzą?

Loty gołębi starych, czyli takich, które ukończyły 1. rok życia, zaczynają się od maja do końca lipca. Jest to łącznie 14 lotów konkursowych, czyli około 6 tysięcy kilometrów



Wiesław Czupryn z pucharami

w linii prostej. Loty odbywają się weekendami, co tydzień. Najdłuższe wynoszą 725 km. Loty gołębi młodych, czyli ptaków, które wychowały się w danym roku kalendarzowym, zaczynają się w sierpniu, jest ich cztery. Mam również loty międzynarodowe. Taki był w 2013 roku z Paryża, dystans w linii prostej to 1330 km. Konkursy w lotach wygrywają tylko te ptaki, które przyleciały najszybciej, tj. 20% pierwszych gołębi z ogólnie wypuszczonych. Każdy hodowca posiada zegar do pomiaru czasu.

Czy są gołębie mistrzowie, czy tylko wyróżnia się hodowców? Jak wygląda sportowa kariera gołębiego mistrza? W jakim wieku gołębie osiągają najlepsze rezultaty i w ilu konkursach przeciętnie mogą brać udział?

Te gołębie, które zdobędą największą ilość punktów nazwane są gołębiami mistrzowskimi. Najlepsze gołębie to te w wieku od 1 roku do 5 lat. Dorosłe gołębie mogą brać udział 14 lotach konkursowych, a młode w czterech. Wiek gołębia to 12 lat, ja miałem gołębia, który przeżył 15 lat i 7 miesięcy i naprawdę do końca był bardzo sprawny.

Może zechciałby Pan nieco bardziej szczegółowo opowiedzieć na przykład o tym konkursie w Paryżu, tak żeby mniej zorientowany czytelnik miał jakieś wyobrażenie, jak konkretnie odbywają się te loty. Ja, jako kompletny laik, wyobrażam sobie, że Pan zawiózł te gołębie do Paryża i tam w ściśle określonym momencie je wypuścił, a one wróciły do gołębnika. Ale jak to jest możliwe, że potrafiły odnaleźć drogę? Jeśli wracają do pańskiego gołębnika, to kto mierzy czas przybycia? Ile czasu np. trwał taki lot z Paryża? Ile gołębi Pan wypuścił, a ile wróciło? Może coś o niebezpieczeństwach, na jakie narażone są gołębie podczas takiego lotu?

Ptaki zawożę na punkt w Staszowie, gdzie komisja odbiera gołębie, sprawdza numer obrączki rodowodowej (jest ona zakładana po siedmiu dniach od wyklucia się ptaka) i obrączki kontrolnej, która służy do mierzenia czasu powrotu gołębia z lotu. Po takiej „inspekcji” ptaki transportowane są samochodem ciężarowym, który jest odpowiednio wyposażony w korytka na karmę i picie. Hodowca nie jedzie z gołębiami, tylko kierowca i konwojent, który jest odpowiedzialny za ptaki. Takim transportem ptaki docierają do Paryża na punkt startu. Tam na miejscu są wypuszczane. Loty podzielone są na trzy strefy lotowe. Najkrótsza ma do 1000 km, z niej gołębie wracają już na drugi dzień, najdłuższa z tras mierzy 1330, z niej gołębie wracają na czwarty dzień. Na miejscu wypuszczenia



wszystko jest przygotowane, pobrane są współrzędne geograficzne, a każdy hodowca też ma współrzędne geograficzne swojego gołębnika. Kiedy wraca do mnie gołąb, jego przylot odbijam w zegarze i system komputerowy oblicza czas lotu mojego gołębia. Tu nie da się oszukać, wszystko jest monitorowane i sterowane przez elektronikę. Na Paryż puszczam 5 gołębi i tak robi też każdy inny hodowca. Gołębie z terenu całej Polski wypuszczane są w tym samym dniu i o tej samej godzinie. Moje gołębie z ostatniego lotu do Paryża powróciły trzy. Trudno powiedzieć co jest największym niebezpieczeństwem dla ptaków, na pewno złe warunki atmosferyczne: silne wiatry, burze, upały, mrozy, a także ptaki drapieżne. Na pytanie, jak ptaki odnajdują drogę do domu/gołębnika hodowcy, nie potrafię odpowiedzieć, gołębie to po prostu bardzo mądre ptaki.

Może kilka słów jeszcze o sprawach finansowych. Udział w takim konkursie w Paryżu z pewnością kosztuje, ale czy oprócz wydatków związanych z transportem gołębi, opieką nad nimi itp. są jeszcze jakieś opłaty za samo uczestnictwo w konkursie? Czy zajęcie pierwszego miejsca jest związane również z jakąś nagrodą finansową?

Jeśli chodzi o koszt wysłania jednego gołębia na lot do Paryża, to nie jest on tak duży, wynosi 15 zł, z czego 5 zł przeznaczonych jest na sam lot, a pozostałą część kwoty my hodowcy przekazaliśmy na szpital dziecięcy w Kielcach – czyli oprócz pasji jest też i pomoc charytatywna. Zaznaczam, że utrzymujemy się z własnych składek. Jeśli chodzi o nagrodę finansową za medalistów, to nie ma czegoś takiego. Jedyną nagrodą jest puchar, dyplom, no i oczywiście niesamowita satysfakcja dla hodowcy.

Czy pomagają ktoś Panu w hodowli, czy też sam się Pan tym zajmuje? Co konkretnie trzeba robić, na co zwracać uwagę, aby wyhodować dobrego gołębia pocztowego, takiego, który będzie wygrywał konkursy w lotach?

W prowadzeniu hodowli pomagają mi syn Bartłomiej. Najważniejszą sprawą w prowadzeniu hodowli jest dbanie o ptaki, podawaniem im bardzo dobrego karm i różnego rodzaju suplementów odżywczych. Początkowo trzeba zadbać o pierzenie, gdyż jest ono bardzo ważne.

Na czym polega dbanie o pierzenie?

W okresie pierzenia podajemy jak najwięcej karmy oleistej, tj. len, proso, dwa rodzaje grochu, konopie itp. Ważne jest, aby ptaki raz w tygodniu miały dostęp do kąpieli z dodatkiem octu jabłkowego lub przystosowanej do tego soli (chodzi o pozbycie się insektów). Dobre upierzenie to 50% sukcesu przyszłego lotu.

Jak wygląda sportowy trening gołębia? Jak wybiera się te najlepsze? Czy Pan potrafi rozróżnić swoje gołębie? Czy nadaje im Pan imiona?

Od połowy kwietnia przystępuję do trenowania gołębi w ten sposób, że codziennie rano od godz. 6.00 przez czas 40 min. wypuszczam ptaki grupami, tj. samce latają osobno, a samice osobno. Potem o godz. 19.00 powtarzam taki sam trening. Raz w tygodniu wywożę ptaki na odległość 30 km na trening, z którego zawsze wracają. Taki trening – osobno samice, osobno samce – u nas hodowców nazwany jest metodą „totalnego wdowieństwa”. Ten rodzaj treningu stosowany jest od poniedziałku do soboty. W sobotę „pokazuję” sobie ptaki na 15 min., aby je pobudzić. W niedzielę po powrocie z lotu pozostawiam je razem, a wieczorem znowu je rozdzielam i tak jest co tydzień przez cały sezon lotowy (tj. przez 14 tyg.). Druga metoda zwana „klasycznym wdowieństwem” polega na tym, że w gnieździe (u nas hodowców zwanym „cełą”) jedno z pary oczekuje na powrót drugiego. Potem zostawiam je do wieczora razem, by znów rozdzielić. Takie rozłąki działają na ptaki pobudzająco, wydaje się, że ptaki za sobą bardzo tęsknią. Jeśli chodzi o imiona, nie nadaje ich, natomiast rozróżniam każdego z nich, od razu mogę stwierdzić, który ptak powrócił i podać numer jego obrączki. Poznają ich po upierzeniu oraz budowie. Jeśli człowiek poświęca tyle czasu ptakom, nie jest to wcale trudne.

Na koniec może zechce Pan podzielić się z naszymi czytelnikami swoimi przeżyciami związanymi z hodowlą, powiedzieć coś o radości, satysfakcji, jakie to zajęcie Panu przynosi, może też trochę o swoich sukcesach w tym sporcie (bo chyba można to nazwać sportem?) i wreszcie zachęcić innych do hodowania gołębi.



Naszym największym sukcesem w sezonie lotowym 2014 jest zdobycie mistrza sekcji, która liczy 31 hodowców oraz wicemistrza oddziału Staszów, w którym jest 106 hodowców. Ogólnie zdobyliśmy 31 pucharów w poszczególnych kategoriach. Odnieśliśmy również sukces na wyższym szczeblu, czyli w okręgu Tarnobrzeg, gdzie do rywalizacji było zgłoszonych około 30 tysięcy ptaków od 1000 hodowców, a nasza roczna samica zajęła III miejsce w kategorii M (oznacza maraton – czyli loty powyżej 700 km). Rzadko zdarza się, aby z dalekich lotów na gołębnik przyleciało kilka ptaków jednocześnie. Z lotu VETSCHAU, tj. 528 km, z wypuszczonych 2215 sztuk gołębi, moje przyleciały jako 2., 3., 4., 5., 6., 7. i odbiły się w zegarze w jednej minucie. Gołębie przy dobrych warunkach atmosferycznych osiągają prędkość nawet 115 km/h. Wszystkich miłośników ptaków i ludzi dobrego serca zachęcamy do hodowania gołębi pocztowych. Jest to naprawdę świetne hobby, pewnego rodzaju sport, lecz nie ukrywam, że i dość kosztowny. Jeśli ktoś połknie gołębiowego bakcyła i chciałby się dowiedzieć czegoś więcej – zapraszam, chętnie służę pomocą.

PATRIOTYZM

W HISTORII I DZIŚ

Patriotyzm, w potocznym rozumieniu, jest miłością ojczyzny i narodu. Słownik języka polskiego mówi, że patriotyzm to „postawa społeczno-polityczna i forma ideologii łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw”.

W kontekście tych definicji powstaje pytanie: Z jakich to doświadczeń powstaje patriotyzm i w jakich warunkach?

Jakie są jego źródła? Czy przywiązanie do ojczyzny jest instynktowne – na wzór miłości macierzyńskiej – czy musimy się go dopiero wyuczyć? Dlaczego w dochodzeniu do patriotyzmu istotna jest rodzina, przestrzeń i czas zakorzenienia?

Emocje dorosłego człowieka wyrastają zawsze z osobistych doświadczeń życiowych. One są życiową kanwą, na którą nakładają się poglądy przejmowane od innych, z coraz to dalszych kręgów ludzi. W dzieciństwie

i młodości droga jest prosta: matka – rodzina – szkoła. To podstawowa przestrzeń, w jakiej kształtuje się patriotyzm. Te elementy stanowią podstawę do zakorzenienia w tradycji i kulturze własnego narodu. One z kolei pozwalają poznać historię i zakotwiczyć się w niej.

TRADYCJE POLSKIEGO PATRIOTYZMU sięgają I tysiąclecia po Chrystusie. Nawiązuję tu do powstania naszej państwowości, wiążącej się ewidentnie z datą przyjęcia chrześcijaństwa (rok 966). To właśnie chrzest, przyjęty za pośrednictwem Czech z Rzymu, uplasował nasze państwo w sferze wpływów cywilizacji łacińskiej. Uniknęliśmy bezpośredniego wpływu nurtu rzymsko-bizantyjskiego, żywego w Cesarstwie Niemieckim. To wpłynęło decydująco na kształt nie tylko dziejów Polski, ale przede wszystkim na mentalność i kulturę naszego narodu. Chrzest Polski to pierwszy dziejowy filar. Następny, tej prawie rangi, to układ w Krewie (1385), początkujący związek z Litwą, wyznaczający mocarstwowe granice państwa od Morza Bałtyckiego aż po Morze Czarne. Później będzie już tylko odsiecz wiedeńska i czarna karta w historii. Rozbiory w latach 1772-1795 dokonane przez trzech zaborców, Rosję, Prusy i Austrię, spowodują, że Polska zniknie z politycznej mapy świata na 123 lata. Rok 1918 zmieni całkowicie losy polskiego narodu. Polska w ciągu 20 lat zdoła na tyle okrzepnąć w swojej niepodległości, by wykształcić pokolenie, które zaznaczy swe miejsce w obronnej walce przeciwko dwóm agresorom w roku 1939. Następną ważną datą będzie rok 1944. Data oddania Polski pod wpływ Z.S.R.R. Ta okupacja będzie trwała z większym lub mniejszym przyzwoleniem do roku 1989, formalnego upadku komunizmu.

W czasie tych zawirowań historycznych trwał zawsze naród tworzący rodzimą kulturę, walczący o jej niezawisłość. Nazwisk uczonych i wielkich, bezspornych postaci historycznych jest wiele. Weszły do panteonu twórców światowych (Mikołaj Kopernik, Maria Curie-Skłodowska, Fryderyk Chopin, Kazimierz Pułaski, Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Karol Wojtyła).

Jak ważnym elementem dla trwania narodowej tożsamości był patriotyzm wyrosły z krzewionej kultury, świadczą słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane w Paryżu 2 VI 1980 r. w siedzibie UNESCO: „Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego sąsiedzi skazywali na śmierć, a pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od innych potęg.” Papież mówił to z pozycji głębokiej znajomości historii i kultury własnego kraju. Sam poeta, pisarz, filozof, z generacji Kolumbów, świadek wojny, wskazywał na rolę i zadania patriotyzmu. Znał jego cenę. Zwłaszcza swojego, tragicznego pokolenia. Nam,

współczesnym kojarzy się to pokolenie z formacją AK: walką podziemia, partyzantką, Powstaniem Warszawskim, łagromi i łagromi, Ostaszkowem, Katyniem, Lasem Szpęgawskim koło Starogardu. To było pokolenie już za życia obrosłe mitem i legendą. Bo leonidasowe było jego bohaterstwo. Jak choćby te trzy nazwiska znane każdemu polskiemu maturzyście: Baczyński, Stroiński, Gajcy. Na wiadomość, że Krzysztof Kamil Baczyński wstąpił do oddziału dywersyjnego AK, prof. Stanisław Pigoń powiedział do Kazimierza Wyki: „Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów”. Baczyński zginął na posterunku w pałacu Blanka 4 VIII 1944 r. z rąk niemieckiego snajpera. W Powstaniu Warszawskim zginął także Tadeusz Gajcy i Zdzisław Stroiński. To, jak powiedział Bohdan Urbankowski w jednym ze swoich artykułów, była okupacyjna salwa z brylantów. Ale nie była to pierwsza taka salwa. Czołowi twórcy literackiego pokolenia ginęli na wszystkich frontach wojny polskiej. O niektórych nie wspominają legendy, nie byli tematem „nocnych rozmów rodaków”, nie recytuje się ich na szkolnych akademiach. A przecież wspólnym, romantycznym pojowaniem patriotyzmu, kiedy trzeba, zamienili pióro na karabin i poszli walczyć „jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec”. Lista poetów, którzy zginęli podczas działań wrzesniowych i później jest długa. Czasem są to nazwiska z Listy Katyńskiej, czasem z listy „rozstrzeliwanych” w ulicznych egzekucjach. Losy innych, zabitych w Rosji lub osadzonych tam w łagrach, nie są do końca znane. Wśród zabitych są następcy po Skamandrytach: Władysław Sebyła i Józef Czechowicz. Jeden z poetów, wzięty do sowieckiej niewoli i osadzony w Kozielsku, cudem ocalał w wyniku wymiany jeńców rosyjsko-niemieckich. Przekazany Niemcom trafił do obozu Attengrabow. To oczywiście Gałczyński. Nie miał takiego szczęścia Konstanty Dobrzyński. Zginął jako pierwszy z poetów 3 IX 1939 r. Był kanonierem 7 Pułku Artylerii Lekkiej. Jako poeta umarł powtórnie po wojnie. Za to, że w politycznych wierszach słał Romana Dmowskiego i „błękitnego generała” Józefa Hallera, komuniści skazały go na „śmierć wtórą”. Nie będzie drukowany ani wspominany. Poeci, którzy przyjęli lewicową postawę, tacy jak Ważyk, Wał, Jastrun, Szymborska, nie upomną się o niego. Generalnie, wyrok powtórnej śmierci na poetów, którzy pisali, walczyli i ginęli we wrześniu 1939 roku, nonkonformistów do końca, jeśli przeżyli, w sposób dziwny utrzymuje się w mocy. Tylko nielicznym, siłą legendy, determinacji bliskich i zaskakujących zbiegów okoliczności udało się przerwać milczenie. Ciśnie się na usta pytanie: czy dlatego, że byli do końca wierni Polsce? Po Konstantym Dobrzyńskim zginął 7 IX Aleksander Gałuszka, ostrzelany przez Niemców z broni pokładowej samolotu. Zginął jak kilkadziesiąt innych ofiar uciekających przed wrogiem. 9 IX zginął Józef Czechowicz, poeta onirycznego, hipnotycznego nastroju i cudownej magii

w wierszach. Ma w swoim dorobku również wiersze polityczne (o Piłsudskim). Swoją śmierć przewidział w wizyjnym prawie wierszu „Żal”: „ja bombą trafiony w stallach”. W rzeczywistości zginął od bomby, która trafiła w dom na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie, do którego schronił się, uciekając przed niemieckim nalotem. Zginął tylko on. Ofiary we Wschodniej Polsce zaczęły się jednak dopiero po 17 IX. Tereny te stanęły obszarem holocaustu, w którym ginąć będą przede wszystkim elity intelektualne, wśród nich właśnie poeci. Zginie z poetów Władysław Sebyła i Lech Piwowar, który do końca, jeszcze w Starobielsku, tworzył. Tuż przed wywózką na śmierć, oddał zapisane na bibułkach po papierosach wiersze Józefowi Czapskiemu, który przeniósł je przez wszystkie rewizje, tak jak pamięć o przeżytych łagrach. O tym

wszystkim wspomina Czapski w swej książce „Na nieludzkiej ziemi”.

To nie byli ostatni twórcy-ofiary reżimów. Wielu z nich przejdzie jeszcze długą drogę łagrów i łagrów, bitew... Mówię o nich, bo są brylantami wśród swojej generacji, spadkobiercami testamentowego przesłania Juliusza Słowackiego: „A kiedy trzeba, na śmierć idźcie po kolei, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”. Tak jak oni, tysiącami ginęli w każdym miesiącu wojny. Samotnie i zbiorowo – taka była cena ich patriotyzmu.

Kolejny artykuł dotyczący patriotyzmu ukaże się w sierpniowym wydaniu *Oleśnickich Ech*.

Teresa Romańska Faściszewska

Spotkania

w bibliotece

17 lutego 2015 r., w Gminnej Bibliotece Publicznej w Oleśnicy, odbyło się spotkanie grupy oleśnickich gimnazjalistów ze ZBIGNIEWEM MASTERNAKIEM (ur. 1978) – pisarzem, dramaturgiem, scenarzystą filmowym, producentem i... piłkarzem. Podczas spotkania autor opowiadał o swojej twórczości literackiej, zaprezentował fragment filmu „Księstwo” – film powstał na podstawie jego książkowej trylogii młodzieńczej („Chmurolap”, „Niech żyje wolność”, „Szczyryk”), a miał swoją premierę podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni w 2011 r. Autor rozmawiał z młodzieżą o związkach filmu z literaturą, mówił o swojej dość krętej drodze na szczyty. Jak sam mówi, jego proza to przede wszystkim wątki autobiograficzne, zaczerpnięte z życia. Na przykład bohater powieści „Niech żyje wolność”, wywodzący się ze wsi pod Świętym Krzyżem, środowiska, w którym obowiązuje prawo pięści i sztachety, czyni wszystko, by wyrwać się w szeroki świat. Po ciężkiej kontuzji kolana już nie gra w piłkę, nie zostanie drugim Maradoną, więc postanawia... pisać wiersze, w czym patronuje mu Goethe. Futbol i poezja to dwa główne motywy tej książki. Porównując literaturę z ulubionym sportem, Masternak tworzy satyryczne obrazy środowisk literackich. O ile na boisku sukces można odnieść dzięki sprecyzowanym regułom gry, sprawności fizycznej i tężyznie, o tyle antyczny duch współzawodnictwa i współpracy zupełnie zanika wśród osób zajmujących się sztuką słowa. Gość zachęcał gimnazjalistów do wiary we własne siły, wiary w marzenia, niezniechęcania się różnymi trudnościami, bo on sam jest żywym przykładem tego, że jeśli się mocno chce, można osiągnąć naprawdę bardzo wiele, ale ważna jest także determinacja. Natomiast nieważne jest,



skąd zaczyna się nasz start – z wielkiego miasta, miasteczka, prowincji czy małej podkieleckiej wioski. Autor sam pochodzi z Piórkowa (z serca Gór Świętokrzyskich) i nigdy się nie odcinał od swoich korzeni, wręcz przeciwnie, również podczas spotkania często powracał do tego tematu.

► **Klubu Przyjaciół Biblioteki** ►

W każdy czwartek o godz. 13.30 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Oleśnicy odbywają się spotkania dziecięcej grupy pod nazwą „Klub Przyjaciół Biblioteki”. Wspólnie realizujemy ciekawe przedsięwzięcia, staramy się tak urozmaicić zajęcia, aby za każdym razem były w jakiś sposób niepowtarzalne. Dzieci poznają zasady funkcjonowania biblioteki, uczą się pracy z książką, czytamy bajki, rysujemy, malujemy, rozwiązujemy krzyżówki i rebusy.

Do biblioteki został zakupiony zestaw bajek z cyklu: „Złota Kolekcja Disneyowskich bajek”, kolorowe książki w twardej obwolucie, więc jest w czym wybierać. Spotkania, choć prowadzone w formie zabawy, mają przede wszystkim wymiar edukacyjny. Dzieci uczą się, że kontakt z książką to nie przykry obowiązek, ale prawdziwa przygoda. Młode Klubowiczki zapoznają się z twórczością różnych pisarzy i autorów tzw. literatury dziecięcej. Tematyka spotkań dostosowana jest do pory roku, do przeżywanych akurat świąt państwowych czy religijnych i związanych z nimi tradycji i obrzędów, a także do wydarzeń związanych z życiem szkoły. Więcej o spotkaniach można poczytać na stronie internetowej biblioteki www.gbpolesnica.naszabiblioteka.com

Niezwykle pomocne w uatrakcyjnieniu spotkań i aktywizacji dzieci w nich uczestniczących są zabawy plastyczne. Wszystkich chętnych zapraszamy – tu nie ma czasu na nudę! Na zdjęciu uczestniczki czwartkowego spotkania z autorskimi ilustracjami.



Od lewej: N. Strojna, K. Wawrzekiewicz, E. Lech, N. Nowak, J. Bator u góry A. Parchatko

Teksty i zdjęcia: Beata Brykowska

Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

Jak ten czas szybko mija!

Jeszcze nie tak dawno w przedszkolu rozbrzmiewały wesole kolędy. Jeszcze w pamięci dzieci wciąż żywy jest obraz św. Mikołaja, który tak ochoczo rozdawał im prezenty. Jeszcze świeże jest wspomnienie o minionych świętach, balach i choince – a tu już wiosna!

Wraz z jej nadejściem w naszym przedszkolu wszystko się zmienia. Tchnienie wiosny obudziło do życia pierwsze kwiaty na rabatkach. Ktoś powie: kwiatek jak kwiatek. Tyle ich wszędzie. Dla przedszkolaków jednak to nie jedno z wielu barwnych roślinek, ale cudowne dzieła natury. Posadziły je bowiem własnoręcznie jeszcze jesienią. Teraz, przy okazji każdego spaceru, przychodzą na grządkę, aby nacieszyć oko ich widokiem. Nie tylko plac

przedszkolny zmienił swój wygląd. Ściany i okna w salach „Biedronek”, „Motyli”, „Żabek” i „Pszczółek” oblekły się w barwne kwieciste obrazy. Żółte kaczeńce, fioletowe krokusy i różowe hiacynty ścielą się kaskadą pośród bujnej jasnozielonej trawy, a gałązki kwitnącej jabłoni splatają się z miękkimi baziemi wierzby. Spośród tej soczystej roślinności wyłaniają się wesole zajaczkę, kaczuszkę i żabki, pieczołowicie wykonane przez maluchów na zajęciach plastycznych. Te piękne dekoracje przypominają nam o innych świętach – Wielkanocnych. Przedświąteczny czas jest kolejną okazją do podsumowań naszej przedszkolnej działalności. Przypomnijmy tylko niektóre epizody z życia przedszkolaków.

W świecie Melpomeny i Talii – spotkania teatralne

Tradycją naszego przedszkola jest już od wielu lat zapraszanie objazdowych grup teatralnych, wystawiających dzieciom barwne spektakle, na których nasze przedszkolaki świetnie się bawią, uczą oraz wzbogacają i poszerzają wiedzę z zakresu edukacji teatralnej. Te małe formy teatralne umożliwiają dzieciom dorastanie do roli świadomego widza i odbiorcy sztuki. Wychowanie przez teatr rozwija u jego małych odbiorców umiejętność przeżywania, kształtuje wrażliwość estetyczną, postawy moralne i ogólną kulturę. Sztuka teatralna uczy życiowej mądrości i jednocześnie bawi małego widza.

7 stycznia dzieci miały możliwość obejrzenia spektaklu „Jaś i Małgosia” z udziałem artystów Teatru Lalek „BAJKA”, którzy po nowatorsku potraktowali dzieje Jasia i Małgosi.

Spektakl składa się bowiem z czterech odsłon, a akcja rozgrywa się w chacie Drwała, w lesie oraz w domku Baby Jagi. Głównym przesłaniem bajki było zachęcenie do uprawiania sportów i prostych zajęć ruchowych, jako szeroko pojętej profilaktyki wad postawy u dzieci. Nie mniej ważne pouczenie dotyczy także wzajemnego czynienia dobra – wartości, za którą czeka nas nagroda.

3 stycznia gościliśmy też w naszym przedszkolu cyrk „Szok”. Wszystkie dzieci – począwszy od maluchów, aż do starszaków – z zapartym tchem śledziły występy pary cyrkowców. Program artystyczny zawierał m.in. pokaz żonglerki, akrobacje, iluzję oraz tresurę zwierząt. Artyści zaprosili także nasze przedszkolaki do wspólnych występów. Szczególnie dużo emocji wzbudził ogromny wąż, którego dzieci mogły dotknąć. Wielu było śmiazków, którzy bez większych oporów nosili go na swych rękach.



Dzień Babci i Dziadka

21 stycznia wszystkie grupy – „Pszczółki”, „Żabki”, „Biedronki” i „Motylki” – obchodziły Dzień Babci i Dziadka. Nieczęsto zdarza się w naszym przedszkolu witać tak sympatycznych gości. Dziś jednak mieliśmy zaszczyt powitać całe ich liczne grono.

Zaproszeni goście mogli obejrzeć program artystyczny



zaprezentowany przez wnuków. Dzieci przygotowały wiersze, piosenki i tańce. Oczywiście, każdy występ okraszany był gromkimi brawami. Po artystycznych popisach nastąpił moment kulminacyjny, kiedy to każdy maluszek składał swoim dziadkom życzenia przypieczone słodkim całusem. Nie wiadomo, czy to te szczere powinszowania czy też soczyste całusy wywołały



na twarzach babć i dziadków uśmiech i łzy wzruszenia. I chociaż pogoda za oknem była pochmurna – u nas jakby nagle tysiące słońc zaświeciło w sali. Taki blask bił od rozpromienionych uśmiechem twarzy dzieci i ich dziadków. Humor dopisywał wszystkim. Nasi mili goście zgodzili się włączyć w przygotowane szczególnie dla nich konkursy i zabawy. Wielkie owacje dostały babcie, które zaśpiewały dawne piosenki ze swoich dziecięcych lat. Sympatyczne rozmowy okraszane wspomnieniami naszych seniorów z czasów, kiedy sami byli małymi przedszkolakami,





rozbrzmiewały w każdej sali. Po tej części programu każde dziecko obdarowało babcię i dziadka własnoręcznie wykonanymi upominkami oraz zaprosiło ich na słodki poczęstunek.

Mamy nadzieję, że uśmiechy na twarzach naszych seniorów będą gościć nie tylko od święta, ale także i na co dzień, a wszystkie życzenia wypowiedziane pod ich adresem – spełnią się.

Bal karnawałowy w przedszkolu

Karnawał to czas, w którym organizowane są różne zabawy, nie tylko dla dorosłych, ale i dla dzieci. Dla małych przedszkolaków zabawa karnawałowa to czas niezwykły, wyczekiwany przez wiele tygodni. W naszym przedszkolu 15 lutego także odbył się taki bal, podczas którego najmłodszy mieli możliwość nie tylko wspólnego potańczenia i pośpiewania, ale także zaprezentowania wspaniałego stroju.



Jako że był to bal kostiumowy, więc niezliczone zastępy księżniczek, towarzyszących im kowbojów, Indian, krasnoludków, motyli, myszek, smoków, Batmanów, a także innych postaci z kreskówek opanowały na kilka godzin budynek OSP w Oleśnicy. W tym kolorowym tłumie trudno było rozpoznać nasze Ole, Ewy czy też Karolinki, bo jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieniły się one w barwne motyle, tajemnicze wróżki i piękne królewny. Kto bystrzejszy mógł jednak rozpoznać za czarną maską Zorro małego Pawełka, a w niebiesko-czerwonym kostiumie Spidermana – uśmiechniętą twarz Patryka.

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku o profesjonalną obsługę konferansjerską, muzyczną i oświetleniową zaopiekowała się agencja artystyczna MAT-ART.

Dzieci tańczyły w rytm najmodniejszych w tym sezonie przebojów. Nie zabrakło również konkursów, w których bardzo chętnie wszyscy uczestniczyli.



Na twarzach małych tancerek i tancerzy malował się uśmiech, który nie zniknął, mimo chwilowego zmęczenia. Radość dzieci była podwójna z chwilą, kiedy zobaczyły na parkiecie swoich rodziców. Magnetyzujące dźwięki i w nich wyzwoliły chęć do zabawy.



Miło było popatrzeć na dorosłego tatę, który w szalonym rytmie twista tańczył ze swoją małą księżniczką, czy też na przytuloną do synka mamę próbującą utrzymać równowagę na wysokich obcasach.

To są niepowtarzalne i magiczne chwile, kiedy dzieci uczą swoich rodziców cieszyć się bez powodu, kiedy jednym rytmem uderza małe serduszek i duże serce i kiedy zbędne są słowa do wyrażenia najpiękniejszych uczuć.

I chociaż karnawał już się kończy, to obrazy zapisane w dziecięcej pamięci przetrwają długie lata, odświeżane podczas wspólnych rozmów z kolegami.

Dyrekcja i całe grono pedagogiczne na ręce rodziców składa serdeczne podziękowania za ich zaangażowanie w wystrój sali i przygotowanie słodkiego poczęstunku.

Osobne podziękowania należą się też naszym strażakom za udostępnienie sali balowej.

Tekst i zdjęcia: Teresa Wójcik



Bal karnawałowy



Cyrk w przedszkolu



Dzień Babci i Dziadka



Dzień Pluszowego Misia



Segregacja odpadów



Spotkanie ze stomatologiem



Artyści zespołu teatralnego MOLARITET
w Publicznej Szkole Podstawowej w Oleśnicy



Młodzież podczas przedstawienia SMOCZA JAMA



Walentynki na wesoło



Bal walentynkowy



Akcja GÓRA GROSZA w oleśnickim gimnazjum



Młodzież gimnazjalna podczas spotkania z aktorem Lechem Dyblikiem



Dyrektor T. Ambroży witająca aktora Lecha Dyblika w gimnazjalnych murach



DZIEŃ KOBIEŃ 2015



Inscenizacja gimnazjalistów z okazji Dnia Kobiet

DZIEŃ KOBIEŃ 2015





„Wędrująca Wystawa Duvdivaniego” – Jesekiela Dawida Kirszenbauma
w PSP w Oleśnicy

Wszystkiego Najlepszego z okazji Dnia Kobiet!



6 marca 2015 roku w Szkole Podstawowej w Oleśnicy odbyła się uroczysta akademія z okazji Dnia Kobiet pt. „Kochać Kobiety”. Impreza nawiązywała do popularnego kilka lat temu, znanego i lubianego programu telewizyjnego „Randka w ciemno”. Główną rolę zagrało trzech młodych, przystojnych, interesujących mężczyzn:

- Maciej – rolnik ze Ścianiawki – fenomenalnie zagrał Michał Rogowski,
- Elvis – chłopak z gitarą, śpiewający dla emerytowych czołgistów i kosmonautów – swoim wokalem zachwyił nas Kacper Mazur,
- Helmut – górnik ze Śląska – w tę rolę wcielił się rewelacyjnie mówiący gwarą śląską Filip Malec.

Wybierającą spośród chłopców była Balbina, którą zagrała Martyna Palkowska.

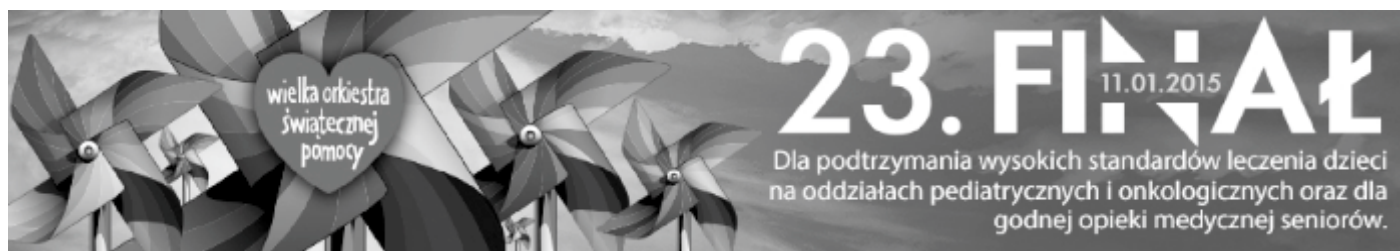
W roli prowadzącego mogliśmy podziwiać uśmiechniętego Bartłomieja Migonia, który swoją osobą wprowadził nas w radosny nastrój. W wyborze tego jedyne go pomogła Balbinie Edyta, czyli Julka Plewa. Ponadto w akademii



wzięły udział następujące osoby: Karolina Malec, Filip Wróbel, Sara Zeliaś, Mikołaj Ratusznik, Małgorzata Bernacka oraz Weronika Poniewierska. Akcentem kończącym występ były życzenia skierowane do wszystkich pań pracujących w naszej szkole i dziewcząt oraz piosenka pt. „Kochać Kobiety” w wykonaniu zespołu „Ich Dwóch”, czyli Michała Rogowskiego oraz Kacpra Mazura. Akademia wszystkim bardzo się podobała, czego dowodziły gromkie brawa.

Impreza została przygotowana przez panią Karolinę Wieczorek oraz panią Monikę Ratusznik.

Tekst i zdjęcia: K. Wieczorek, M. Ratusznik



Co roku Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy porusza serca Polaków i można powiedzieć, że to już niemal polska tradycja, która na stałe wpisała się w nasze życie społeczne.

11 stycznia 2015 roku szkolny sztab działający pod kierunkiem pani Zofii Dziedzic-Woś oraz pani Karoliny Wieczorek w Publicznej Szkole Podstawowej w Oleśnicy już po raz kolejny zorganizował lokalną akcję na potrzeby WOŚP.



Tegoroczny 23. Finał przebiegał pod hasłem: „Dla podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz dla godnej opieki medycznej seniora”. Wolontariuszami byli uczniowie Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum. Dzięki ofiarności mieszkańców zebraliśmy w tym roku 4 331,08 zł. Największą kwotę spośród wszystkich naszych wolontariuszy 769,32 zł i 11 euro zebrał Kacper Zeliaś i Wojciech



Bartusiak. WOŚP pokazuje, że ludzi o dobrym sercu w gminie Oleśnica jest bardzo wielu.

Dziękujemy mieszkańcom za ofiarność i wsparcie, a wolontariuszom za wytrwałość i chęć niesienia bezinteresownej pomocy.

Tekst i zdjęcia: K. Wieczorek, Z. Dziedzic-Woś

Publiczna Szkoła Podstawowa zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy Oleśnica o włączenie się do akcji „Misiek Zdzisiek Zbiera Nakrętki”. Akcja ma na celu pomoc w powrocie do zdrowia dzieciom chorym i niepełnosprawnym. Aby pomóc podopiecznym akcji, wystarczy zbierać plastikowe nakrętki z butelek, kremów, słoików czy detergentów, które należy dostarczyć do naszej szkoły – sala nr 9 (Zofia Dziedzic-Woś).

Śladami bł. Karoliny Kózkówny

– patronki czystych serc

Uczniowie PSP w Oleśnicy i trzecioklasiści ze szkoły filialnej w Pieczonogach dzięki finansowemu wsparciu ks. proboszcza Marka Lejczaka mieli okazję, aby jeden dzień ferii zimowych spędzić w Wał-Rudzie oraz Zabawie (diecezja tarnowska) i podążać śladami bł. Karoliny Kózki, niezwykle dziewczyny, dla której słowa Jezusa: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą, wpisały się w żywot i stały wartością, której została wierna do końca swoich dni.

Karolinka pochodziła z ubogiej, chłopskiej rodziny (była czwartym z jedenaściorga dzieci Jana i Marii z domu Borzęckiej). Niezwykle zaangażowana w życie parafialne. Duchową sylwetkę dobrze zdają się odzwierciedlać nadawane Jej przez otoczenie określenia: „prawdziwy anioł”, „najpobożniejsza dziewczyna w parafii”, „pierwsza dusza do nieba”. Codzienne życie Karoliny w pełni uzasadniało powyższe określenia. Bardzo gorliwie uczestniczyła

we Mszy św. i tak długo, jak było możliwe, adorowała Jezusa w tabernakulum. Miała wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej. Szczególnie w okresie Wielkiego Postu towarzyszyła Jezusowi Cierpiącemu, odpowiadając Drogi Krzyżową, uczestnicząc w niedzielnych Gorzkich Żalach, ofiarowując Zbawicielowi związane z tym niedogodności i wyrzeczenia. Najświętsze Serce Jezusa czciła w każdy pierwszy piątek miesiąca, przystępując do spowiedzi i przyjmując Komunię św. wynagradzającą. Wobec Najświętszej Dziewicy żywiła dziecięcą ufność oraz miłość, mawiając o Niej „moja Matka Boża”. Codziennie odmawiała różaniec. Modlitwa ta dostarczała Jej wiele wewnętrznej radości. Ponadto była wzorową uczennicą. Ze szczególnym zapałem uczyła się religii. Znajomość prawd Bożych pogłębiała przez czytanie Pisma Świętego, żywotów świętych oraz innych książek i czasopism religijnych. W pracy była niestrudzona: „roboty paliła się jej w rękach” – mówiono.



Chętnie pomagała rodzicom, we wszystkim była im posłuszna. Z miłością i troską opiekowała się licznym młodszym rodzeństwem. Pomagała sąsiadom, głównie w pracach polowych. Była bardzo wrażliwa na cierpienia drugich, zwłaszcza chorych. Swą życzliwością i dobrocią wprowadzała w otoczenie dużo optymizmu i radości. Jej krótkie życie zostało brutalnie przerwane 18 listopada 1914 r. Broniła swej „czystości” i została zamordowana jako 16-lątka przez rosyjskiego żołnierza. Zmarła na skutek wykrwawienia spowodowanego przecięciem szablą arterii szyjnej. Ciało Karoliny odnaleziono dopiero 4 grudnia. W pogrzebie, który odbył się 6 grudnia, wzięło udział około trzech tysięcy osób. Zmarłą otoczył kult męczeństwa i świętości.



Tej niezwyklej opowieści mogliśmy wysłuchać ze szczegółami w Sanktuarium Błogosławionej Karoliny Kózkówny w Zabawie, miejscu, gdzie złożone są Jej relikwie. Kolejnym etapem naszej wędrówki była rodzinna wioska Karolinki – Wał-Ruda. Po przyjeździe na miejsce mieliśmy okazję stać pod kilkusetletnią gruszą, pod którą Karolina nauczała. Ponadto wyruszyliśmy na fragment męczeńskiej drogi krzyżowej, która została wybudowana na tej samej drodze, którą dziewczyna uciekała przed



rosyjskim żołnierzem. Następnym punktem naszej wyprawy było zwiedzanie domu bł. Karoliny, który składa się z dwóch części: kaplicy, gdzie kiedyś była stajnia, i pomieszczenia, w którym rodzina Kózków żyła na co dzień. Niewielka powierzchnia, na której bytowała 13-osobowa rodzina zrobiła na dzieciach ogromne wrażenie. Żyjąc w obecnych realiach, trudno było im sobie wyobrazić, że było to coś powszedniego w tamtych czasach.

Po zapoznaniu się z życiem i przesłaniem bł. Karoliny był też czas na rozrywkę, wspólne zabawy na pobliskim placu zabaw i pyszną kiełbaskę z grilla, która została upieczona w specjalnie przygotowanej do tego stodole w Zabawie. Mimo kalendarzowej zimy, przez cały dzień pogoda była typowo wiosenna, co dodatkowo uatrakcyjniło naszą wyprawę.



Mam nadzieję, że wędrowanie śladami bł. Karoliny Kózkówny pozostawi niezatarte wspomnienia w naszej pamięci, a przesłanie, płynące z Jej życia, będzie dla nas wytyczną na kolejne dni, które stawia przed nami Bóg: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”.

Tekst i zdjęcia: Anna Adamczyk

Dzień Kobiet 2015

Obchody Święta Kobiet w Publicznym Gimnazjum w Oleśnicy odbyły się w tym roku dnia 6 marca. Charakterystycznie już dla tej imprezy, dawkę dobrego humoru dozowaną w kilku odsłonach przeplatały utwory wokalne. W programie znalazły się skecze kabaretu Hrabi: „Kwiaty dla kobiet”, „W obronie kobiety” oraz „Przytyłam” i numery kabaretu Nowaki: „Relacje kobiet i mężczyzn” oraz „Kobieta wychodzi z domu”. Oprawę muzyczną stworzyły piosenki: „Nie powiem jak” Honey, „Wkręcenie” Igora Herbuta, „Flirt” Sylwii Grzeszczak, „To nie tak jak myślisz” Edyty Górniak. W części finałowej wszystkim kobietom złożono najlepsze życzenia, dołączając utwór „Śniadanie do łóżka” Andrzeja „Piaska” Piasecznego. Reakcje na widowni pozwoliły wnioskować, że spektakl przypadł publiczności do gustu.



Tekst i zdjęcia: Grzegorz Poniewierski



W zdrowym ciele **zdrowy duch**

Publiczne Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy promuje zdrowe odżywianie i aktywność fizyczną.

Nasza szkoła bierze udział w programie edukacyjnym marki WINIARY „Żyj smacznie i zdrowo” prowadzonym we współpracy z Federacją Banków Żywności w polskich gimnazjach. Rok szkolny 2014/15 przyniósł już V edycję projektu. Jego celem jest przekazanie młodym ludziom wiedzy z zakresu zdrowego odżywiania oraz zachęcenie do wspólnego spożywania posiłków i podejmowania pierwszych prób gotowania. Promuje on również wśród młodzieży postawę proekologiczną, a także ideę niemarnowania żywności. W ramach tego programu dla gimnazjalistów i ich rodziców przygotowano liczne konkursy plastyczne i warsztaty.

Nasze gimnazjum jest również członkiem Ogólnopolskiego Programu Edukacyjnego „Trzymaj Formę”. Jego misją jest edukacja w zakresie kształtowania nawyków prozdrowotnych wśród młodzieży szkolnej i ich rodzin poprzez promowanie aktywnego trybu życia i zbilansowanej diety. Uczniowie uczestniczący w programie stanęli do konkursu wykorzystującego wymienione wyżej zagadnienia. Na etapie szkolnym największą wiedzą wykazały się uczennice klas trzecich Jagoda Pyrz i Sylwia Pruś, które w marcu tego roku reprezentowały szkołę na szczeblu powiatowym.

W każdym roku szkolnym zostaje przeprowadzona Olimpiada Promocji Zdrowego Stylu Życia Polskiego Czerwonego Krzyża. Jej priorytetem jest wykształcenie wśród uczniów gimnazjów i liceów potrzeby dbania o własne zdrowie oraz kształtowanie umiejętności niezbędnych do ochrony i doskonalenia witalności. W minionym roku Jagoda Pyrz i Sylwia Pruś reprezentowały szkołę na etapie rejonowym. Wówczas Jagoda Pyrz zajęła drugie miejsce. Rok później dziewczęta także wykazały się wiedzą i umiejętnościami. Jagoda Pyrz po raz kolejny zdobyła drugie miejsce, a Sylwia Pruś była najlepsza i będzie reprezentować powiat staszowski w kolejnych eliminacjach.

Uczniowie gimnazjum z pomocą nauczycieli organizują liczne akcje prozdrowotne, wystawy i degustacje. 16 października obchodzony jest Światowy Dzień Walki z Głodem. Z tego powodu odbył się konkurs na najbardziej kolorową, najsmaczniejszą kanapkę, którego celem było zachęcenie do zdrowego odżywiania i pobudzenia wyobraźni młodzieży.



Aby uświadomić gimnazjalistom, dlaczego warto zamienić słone i niezdrowe przekąski na te o większej wartości odżywczej, przygotowano dla nich prezentację i poczęstunek zdrowymi przystawkami. Wszystkie klasy wykazały się pomysłowością i przyrządziły dla swoich kolegów oraz grona pedagogicznego małe co nieco.

Uczniowie mieli także okazję poznać walory odżywcze oraz zdrowotne soków domowej roboty. Wszyscy stwierdzili, że różnica między domowymi sokami a tymi kupionymi w sklepie jest ogromna i postanowili, że regularnie będą wytwarzać takie nektary dla siebie i swoich rodzin.

Młodzież z gimnazjum podejmuje inicjatywy promowania zdrowego żywienia wśród najmłodszych mieszkańców naszej gminy. Już kilka razy uczniowie odwiedzili przedszkolaków lub te przybyły z wizytą do naszej szkoły. Poprzez zabawę, bajki i konkursy staramy się wpoić maluchom zasady prawidłowego odżywiania się. Zorganizowano wystawę pod hasłem „Jedz kolorowo, rośnij zdrowo”. Nasi mali goście w konkursie picia soku z cytryny „Dziarskie miny” wykazali się odwagą. Najwięcej atrakcji przyniosło im rozpoznawanie owoców i jarzyn za pomocą dotyku, a także próby zjedzenia jabłek zawieszonych na nitce. Starsi uczestnicy spotkania wysłuchali wykładu o tym, jak dobrze się odżywiać oraz porad w jaki sposób łatwo i szybko można przyrządzić zdrowy posiłek.

Od kilku lat uczniowie gimnazjum biorą udział w konkursie fotograficznym na niepowtarzalne podanie potraw „Jemy oczami”. Muszą wykazać się pomysłowością oraz oryginalnością podczas przyrządzania dań.

Organizujemy również wystawę książek i akcesoriów o tematyce sportowej i zdrowego żywienia. Zaciekawiona młodzież w czasie przerw między lekcjami z entuzjazmem ogląda przygotowane materiały.

W ramach akcji „Zbilansuj się” uczniowie mieli okazję do dokonania pomiaru masy ciała i wzrostu oraz porównania ich z normami wiekowymi.

Mamy nadzieję, że nasze starania będą mieć choć niewielki wpływ na zmianę nawyków żywieniowych oraz regularne uprawianie sportu wśród młodzieży.

Tekst: Sylwia Prus

Zdjęcia: Izabela Chrzanowska, Aleksandra Piatos



STYPENDIA

Publiczne Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy po raz siódmy aplikowało wnioski o stypendium dla uczniów do Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego PO KL w ramach „Regionalnego programu stypendialnego dla uczniów szczególnie uzdolnionych woj. świętokrzyskiego”. Szkoła złożyła 8 wniosków. Komisja Stypendialna zakwalifikowała 5 uczennic do otrzymania stypendium: Klaudia Zdziebko – II a, Julia Ciesielska – I b, Julia Gałka – I b, Dominika Kapusta – I b, Klaudia Złotnik – I a. Dziewczynom i ich rodzicom serdecznie gratuluję i mam nadzieję, że indywidualny program realizowany w ramach stypendium przez każdą z nich dodatkowo przyczyni się do poszerzenia wiedzy, by przynieść nowe sukcesy edukacyjne. W projekcie przewidziano wypłatę 166 stypendiów (w ubiegłych latach przyznawano każdorazowo ponad 200) na 837 zgłoszonych wniosków. A zatem nasze uczennice miały dużo szczęścia, że znalazły się w tej wąskiej grupie zwycięzców. Jesteśmy jedną z nielicznych szkół, której udało się pozyskać aż 5 stypendiów.

Nadmieniam, że od I edycji w 2009 roku do dziś 24 uczniów naszej szkoły otrzymało wsparcie finansowe. Korzystają z niego również uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, w tym także nasi absolwenci. Przyznawane jest ono uczniom woj. świętokrzyskiego w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, dla których sytuacja materialna stanowi barierę w rozwoju edukacyjnym. Stypendium, będąc finansowym wsparciem, umożliwi stypendystom korzystanie z pozaszkolnych form doskonalenia umiejętności i motywuje uczniów do osiągnięcia jak najwyższych wyników w nauce. Jest ono również formą nagrody za pracowitość i umiejętność jak najlepszego wykorzystywania swoich zdolności. Mam nadzieję, że w następnych latach program będzie kontynuowany, także z naszym udziałem.

Teodora Ambroży
Dyrektor Publicznego Gimnazjum

Małe koszykarki z Oleśnicy

Liderkami Świętokrzyskiej Ligii Minikoszykówki Dziewcząt

Od stycznia bieżącego roku najmłodsze koszykarki z Oleśnicy biorą udział w Małej Lidze Koszykówki w kategorii chłopców i dziewcząt rocznik 2003 i młodszy, organizowanej przez Świętokrzyski Okręgowy Związek Koszykówki w Kielcach. Udział swój potwierdziły 4 zespoły: UKS METEOR Wąchock, UMKS GRACZ Starachowice, SSP nr 1 w Kazimierzy Wielkiej, PSP w Oleśnicy. Ligę rozgrywamy systemem turniejowym. W dotychczasowych zawodach nasze dziewczynki odniosły dwa zwycięstwa, raz zajęły miejsce drugie, co daje im samodzielne prowadzenie w rozgrywkach. Ostatni turniej odbędzie się pod koniec kwietnia w Kazimierzy Wielkiej.

Klasyfikacja po 3 turniejach:

1. PSP Oleśnica – 17pkt
2. Meteor Wąchock – 16pkt
3. Gracz Starachowice – 12pkt
4. SSP Kazimierza Wielka – 9pkt

Drużyna z Oleśnicy występuje w składzie: **rocznik 2003**: Poniewierska Weronika, Kosalka Ola, Bernacka Małgorzata, Świątek Izabela, Kotlarz Zuzanna, Wróbel



Daria, Pyszka Ewa; **rocznik 2004**: Czaplak Julia, Kotlarz Wiktoria, Lalewicz Ola, Łosin Amelia, Masternak Klaudia, Jankowska Natalia oraz Kotlarz Gabrysia (ur. 2005) i Skórska Julia (ur. 2006)

Dziękujemy za wsparcie finansowe Urzędu Gminy, który w całości pokrywa koszty uczestnictwa dzieci w rozgrywkach ligowych.

Szkolne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Minikoszykówce Dziewcząt ENERGA BASKETCUP zakończone tuż za podium

18 marca w Staszowie rozegrano finał wojewódzki w minikoszykówce, w którym udział wzięło 6 szkół wyłonionych w półfinałach szkolnych. Oleśnica swoją drogę do finału rozpoczęła w styczniu od wygranego spotkania w ramach zawodów powiatowych ze szkołą z Rytwian. W marcu rozegrano półfinał, którego byliśmy gospodarzem, z udziałem czterech szkół: SP nr 3 Staszów, SSP nr 1 Kazimierza Wielka, SP Rytwiany i PSP Oleśnica. Nasza drużyna zajęła miejsce pierwsze dające awans do mistrzostw województwa (dodam tylko, że szkoła z Kazimierzy zajmując miejsce drugie, również zapewniła sobie start w finale). W Staszowie los przydzielił nas do grupy ze SP ze Złotej i SP nr 2 w Końskich. Po przegranym meczu ze SP ze Złotej (10-12) i wysoką wygraną z Końskimi (39-2) dostaliśmy szansę gry o medal brązowy. Jednak szczęście w tym dniu nie było z nami. Po bardzo dobrym spotkaniu i wyrównanym meczu w końcówce spotkania więcej zimnej krwi i spokoju wykazały uczennice z SP nr 9 w Starachowicach, wygrywając 19-14. Nam pozostało miejsce 4., jak to zwykle się mówić „najgorsze”. Poczieszeniem niech będzie fakt, że naszą drużynę w połowie stanowią dziewczęta z klasy 5, gdzie część z nich już dziś stanowiło trzon zespołu. Za rok znów dostaną szansę udziału w walce o finał, a zdobyte doświadczenie pomoże im wyjść zwycięsko w sytuacjach stresowych.



Kolejność końcowa:

1. SP nr 13 Starachowice
2. SP Złota
3. SP nr 9 Starachowice
4. PSP Oleśnica
5. SP nr 1 Kazimierza Wielka
SP nr 2 Końskie

Drużyna z Oleśnicy wstąpiła w składzie: Natalia Czereś, Alicja Furman, Wiktoria Grzyb, Wiktoria Janicka, Angelika Poniewierska, Sara Zeliaś, Iza Świątek, Weronika Poniewierska, Zuzia Kotlarz, Ola Kosalka, Małgorzata Bernacka, Daria Wróbel.

Tekst i zdjęcia: Dorota Mrówka Panek

Z ŻYCIA UPLKS...,

czyli sportowych
emocji ciągle dalszy

Okres zimowy w naszej szkole pełen był wielkich wydarzeń sportowych i ciekawych widowisk, zwycięstw i porażek. Mimo wolnych dni świątecznych i ferii zimowych, młodzież nie zrezygnowała ze sportowej rywalizacji.

13 grudnia 2014 roku – w tym dniu w hali widowiskowo-sportowej w Oleśnicy odbył się I Świąteczny Turniej Koszykówki Kobiet o Puchar Wójta Gminy Oleśnica. Na zawody przybyło sześć zespołów: UPLKS „Strzelec”, UMKS Kielce, Gracz Starachowice, ZS Osiek, LO Staszów, EKIPA Staszów. Spotkania rozgrywane były w dwóch grupach po 3 drużyny. Z każdej grupy dwie awansowały do półfinału. Mecze były bardzo emocjonujące i na dobrym poziomie sportowym.

16 grudnia 2014 roku odbył się, jak co roku, Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej Halowej Chłopców w kategorii szkół podstawowych. Po raz pierwszy zawody te przybrały nową formułę, mianowicie rozgrywane były w dwu kategoriach wiekowych: KL V i KL VI. Wystawione zostały po dwie drużyny z każdej ze szkół: Oleśnicy, Pacanowa i Rataj. Ostatecznie zawody wygrali reprezentanci naszej szkoły w składzie: klasa V – Kamil Skiba,



Albert Sobczyk, Kacper Ptak, Bartek Mędrecki i Filip Wróbel. klasa VI – Adrian Czechowski, Adrian Wąż, Mikołaj Ratusznik, Kacper Woch i Kuba Poniewierski. To wielki sukces, którego chyba nikt się nie spodziewał. Podwójne zwycięstwo chłopców z podstawówki!!!

20 stycznia 2015 roku w hali sportowej w Czajkowie odbyły się Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Koszykówece Dziewczą w kat. gimnazja. W zawodach wzięły udział cztery ekipy: Gimnazjum Czajków, PG Oleśnica, Gimnazjum Osiek, Gimnazjum Rytwiany. Mecze były bardzo emocjonujące, szczególnie mecz o I miejsce między drużyną z Osieka i Oleśnicy. Spotkanie to stało na bardzo dobrym poziomie sportowym. Po dwóch kwartach drużyna z Osieka prowadziła 10-2, jednak mobilizacja drużyny z Oleśnicy oraz zmiana taktyki spowodowała, iż mistrzem powiatu zostało PG w Oleśnicy, wygrywając 13-10.

18 lutego 2015 wzorem lat poprzednich rozegrany został III Feryjny Turniej Piłki Nożnej Halowej Chłopców zaliczany do cyklu imprez rekreacyjnych „FERIE NA SPORTOWO”. Tegoroczna edycja zawodów cieszyła się, jak co roku, sporym zainteresowaniem. Podczas zawodów panowała atmosfera zdrowej konkurencji i współzawodnictwa. Chłopcy rywalizowali w dwu kategoriach: szkoła podstawowa i gimnazjum. Na zakończenie zmagania uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz okolicznościowe medale, a w trakcie mogli liczyć na gorącą herbatę oraz pyszne drożdżówki.

28 lutego 2015 roku – tego dnia w hali sportowej w Oleśnicy odbył się I Turniej Piłki Nożnej Halowej Ministrantów o Puchar Prezesa UPLKS „Strzelec”. Na zawody do naszej gminy przyjechały drużyny ministranckie z Pacanowa, Biechowa i Stopnicy. Prezentowały one bardzo dobry poziom sportowy. Mecze były emocjonujące i wyrównane. Zawodnicy dawali z siebie maksimum umiejętności, aby zwyciężyć w turnieju. Nasi reprezentanci (skład: Norbert Trela, Maciek Świątek, Sebastian Lalewicz, Mateusz Sobczyk, Krzysztof Adamczyk, Karol Pawelec, Kamil Skiba, Szymon Głowniak, Kacper Zeliaś) udowodnili, że potrafią grać w piłkę halową i zasłużenie wywalczyli I miejsce w zawodach.

1 marca 2015 roku – tej niedzieli w hali sportowej w Oleśnicy odbył się XIX Gminny Turniej Tenisa Stołowego. Zawody rozgrywane były w kilku kategoriach: szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia i starsi. Dodatkowo rozgrywany był oddzielny Turniej o Puchar Prezesa Oleśnickiego Koła PSL, który w tym roku był już trzecim z kolei turniejem w tej kategorii.



**WSZYSTKIM ZWYCIĘZCOM GRATULUJEMY
I ŻYCZYMY DALSZYCH SUKCESÓW SPORTOWYCH!!!**

Z ramienia Prezesa UPLKS STRZELEC
Magdalena Złotnik uczennica gimnazjum
Jarosław Zych



I Świąteczny Turniej Koszykówki Kobiet
o Puchar Wójta Gminy Oleśnica



I Turniej Piłki Nożnej Ministerstów



III Turniej Tenisa Stołowego
o Puchar Prezesa Oleśnickiego Koła PSL



Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej w Ratajach



IX Wiosenny Turniej
Minikoszykówki Dziewcząt



Iza Świątek i Ola Kosałka najlepsze zawodniczki
IX Wiosennego Turnieju Minikoszykówki



Mistrzostwa Województwa Szkół Podstawowych
Energia BasketCup- Staszów- Reprezentacja PSP w Oleśnicy



Reprezentacja Oleśnicy
- IX Wiosenny Turniej Minikoszykówki Dziewcząt

Opowiadki z *GLOSARIUM* ks. K. Wójtowicza

O obiegu radości

Pewnego niedzielnego popołudnia zjawił się na furcie klasztornej znajomy gospodarz z dorodnym winogronem w ręku.

- Niech brat zgadnie – zagadnął furtiana – komu chcę tym winogronem sprawić radość.
- Może przeorowi, albo któremuś z zakonników – odparł po namyśle braciszek.
- Bratu!
- Mnie?! – zakonnik poczerwieniał z radości. – Pan rzeczywiście mnie to chce podarować!
- Widzi brat – wyjaśnia uszczęśliwiony wieśniak – często tu przychodzę na pogawędkę i po radę, dlaczego nie miałbym i bratu sprawić radości!

Furtian wziął z podziękowaniem soczysty owoc, ale odłożył go na bok, bo żał mu było coś uszczknąć z tego pięknego grona. Na wieczór przyszła mu myśl, żeby otrzymane winogrono ofiarować przeorowi. Ucieszy się na pewno takim darem – upewnił się w duchu.

I tak winogrono powędrowało do przeora, od przeora do ojca kustosa, od kustosa do chorego na infirmerii itd. itd. W końcu któryś z zakonników przynosi winogrono na furkę, aby braciszkowi w „służbie za okienkiem” zrobić tym radość. Ten ostatni nie wiedział oczywiście, że winogrono tutaj zaczęło swoje „wędrowanie”. W ten sposób zamknął się obieg, obieg radości.

Dla ludzi naprawdę wielkich nie ma większej radości od tej, gdy drugim mogą sprawić radość. (Wilhelm Keppler)

Kto chce tworzyć, musi promieniować radością. (Theodor Fontane)

Gdzie praca, porządek i wierność – tam nie brakuje nigdy radości. (Lut de Clapier Vauvenargues)

Żał wystarczy sam sobie, ale aby osiągnąć prawdziwą radość, trzeba ją z kimś podzielić. (Mark Twain)

Swoją radość można znaleźć w radości innych; to właśnie jest tajemnicą szczęścia. (Georges Bernanos)

O bogaczu i szewcu

Żył sobie kiedyś biedny szewc. Biedny ale tak szczęśliwy, że z radości śpiewał od rana do wieczora. Dzieci przychodziły ciągle pod jego okno, aby słuchać jego arii. Zaraz obok szewca mieszkał bogacz. Ten całą noc liczył swoje złoto, a rano szedł do łóżka. Nie mógł jednak spać, bo szewc śpiewał jak najęty. Pewnego dnia wpadł na pomysł, aby szewcowi zamknąć usta.

Zrobił to perfidnie: zaprosił biedaka do siebie i ofiarował mu cały worek złota. Teraz nasz szewc miał pełno zajęcia ze złotem: liczył, przeliczał po sto razy, w obawie przed złodziejami zmieniał co kawałek miejsce przechowywania, każda minuta nosiła znamię troski o złoto. Na pracę nie miał w ogóle czasu. Śpiewać też nie mógł: zbyt był przejęty otrzymanym majątkiem. Dzieci też nie przychodziły go więcej odwiedzać.

W końcu przyszedł szewc po rozum do głowy; zorientował się, że trzeba zawrócić. Wziął więc worek ze złotem i zaniósł z powrotem sąsiadowi: Nie chcę twego złota. Rozchorowałem się przez nie, opuścili mnie moi przyjaciele z tego powodu. Chcę być znowu biednym szewcem, takim jakim byłem przedtem!

I znowu powrócił szewc radosny i ze śpiewem do kopyta!

Człowiek, który jest wewnętrznie wolny i w zgodzie z sobą, nielatwo daje się wyprowadzić z równowagi przez wydarzenia, okoliczności, ludzi. (Kard. George Basil Hume)

Niczego nie można do końca przemyśleć, wszystko można do końca przetrwać. (Karol Irzykowski)

Nigdy nie będzie szczęśliwszy ten, kogo dręczy myśl, że ktoś inny jest od niego szczęśliwszy. (Seneca)

Kto chce być szczęśliwy, musi zostać w domu. (greckie)



Samorządowe Pismo
Społeczno-Kulturalne
Gminy Oleśnica
OLEŚNICKIE ECHA

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi.

WYDAWCA: Urząd Gminy Oleśnica, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax: 41 377 40 36, e-mail: sekretariat@gminaolesnica.pl
Redaktor prowadząca: B. Brykowska. Korekta: N. Dąbrowska. Współpraca: T. Wójcik, T. Ambroży, I. Chrzanowska, K. Wieczorek
Druk: „Drukarnia Nadwiślańska Plus s.c.”, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 4a, drukarnia@dnplus.pl, tel. 15 823 55 42 Nakład 800 szt.